



STANISŁAW CZAIŃSKI

Dnia 14 grudnia 1945 r. w Radomiu Sędzia Śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu, z siedzibą w Radomiu, w osobie Sędziego Kazimierza Borysa, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Stanisław Czaiński
Wiek	55 lat
Imiona rodziców	Tomasz i Ewa
Miejsce zamieszkania	Rożki, gm. Orońsko, pow. Radom
Zajęcie	strażnik torowy
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

W dniu egzekucji, która miała miejsce w Rożkach w październiku 1942 r., bliższej daty nie pamiętam, pełniłem służbę jako torowy na stacji kolejowej w Rożkach, dlatego patrzyłem na przebieg egzekucji i pamiętam szczegóły tej egzekucji. Rano tego dnia przywieziono ciężarowym, krytym samochodem od strony Radomia piętnaście osób, w tym sześć kobiet i dziewięciu mężczyzn. Każdy z nich miał na plecach swój kolejny numer, wpisany białą kredą. Ręce mieli skrępowane do tyłu. Kolejno wchodzili na podkłady kolejowe, znajdujące się pod szubienicą, z brzoźowego drzewa, po czym kaci, ubrani po cywilnemu, zakładali im pętlę na szyję i usuwali spod nóg podkłady. Jeden z wieszanych, ubrany w ciemne ubranie i buty z cholewami, przed śmiercią zawołał: „Niech żyje Polska!”

Zwłoki powieszonych wisały na szubienicy od rana do godz. 5.00 po południu, po czym przewieziono je samochodem na miejsce położone niedaleko od szubienicy i tam pochowano we wspólnej mogile. W jesieni ubiegłego roku Niemcy byli w tym miejscu po raz drugi i coś tam robili pod osłoną mat, przypuszczalnie palili zwłoki, bo później widać było świeżo rozkopaną ziemię.

Niedaleko szubienicy była ustawiona tablica z napisem, którego treści dokładnie nie pamiętam. Była tam mowa o polskich bandytach.

Przejeżdżające przez Rożki pociągi osobowe w dniu egzekucji Niemcy zatrzymywali na stacji dłużej niż normalnie i zmuszali podróżnych do patrzenia na wiszące zwłoki. Podróżni byli obowiązani wysiąść z wagonów i przeczytać tablicę stojącą w pobliżu toru i szubienicy, a tym samym popatrzeć na straconych, wiszących na szubienicy.

Żadnego z powieszonych nie znałem osobiście.

Świadkowi okazano fotografie straconych na szubienicy w Rożkach, po czym świadek zeznaje:

Poznałem zarówno na fotografii oznaczonej jako „Rożki I”, jak i na oznaczonej jako „Rożki II” szubienicę, na której powieszono 15 osób w Rożkach. Jedna z fotografii na tle lasu brzoźowego jest zrobiona od strony stacji kolejowej, zaś druga od strony przeciwnej. Poznałem również sylwetki powieszonych, zwłaszcza owego mężczyzny w butach z cholewami, który zawołał: „Niech żyje Polska!”.

Odczytano.